

Ewangelia na sobotę: Choćby odrzucali Ewangelię

Komentarz na sobotę piętnastego tygodnia okresu zwykłego. „Nie będzie się spierał ani krzyczał”. Jezus wypełnia swoją misję w sposób, który jest dla człowieka zaskakujący. A czyniąc to objawia nam głęboką istotę miłości: oddanie życia za tych, których się kocha.

Ewangelia (Mt 12, 14-21)

Faryzeusze wyszli i odbyli naradę przeciw Jezusowi, w jaki sposób Go zgładzić.

Gdy się Jezus dowiedział o tym,
oddalił się stamtąd. A wielu poszło za
Nim i uzdrowił ich wszystkich. Lecz
zabronił im surowo, żeby Go nie
ujawniali. Tak miało się spełnić
słowo proroka Izajasza:

«Oto mój Sługa, którego wybrałem;

Umiłowany mój, w którym moje
serce ma upodobanie.

Położę ducha mego na Nim, a On
zapowie Prawo narodom.

Nie będzie się spierał ani krzyczał i
nikt nie usłyszy na ulicach Jego
głosu.

Trzciny zgniecionej nie złamie ani
knota tlejącego nie dogasi, aż
zwycięsko sąd przeprowadzi.

W Jego imieniu narody nadzieję
pokładać będą».

Komentarz

Bóg, jako dobry nauczyciel, powiedział ludowi izraelskiemu, że można Go znaleźć prędyj w szmerze łagodnego powiewu niż w wichurze czy trzęsieniu ziemi (por. 1Krl 19,3-15). Raz po raz musiały zostać skorygowane wyobrażenia tamtych ludzi, którym tak trudno było wyjść z własnego sposobu pojmowania rzeczy. To właśnie w tym łagodnym powiewie Jezus, wyczekiwany Mesjasz, przyszedł na świat: w ciszy nocy i w ciasnym odludnym miejscu. I w tym szmerze łagodnego powiewu wypełnił swoją misję: jako cierpiący Sługa (por. Iz 42,1-4). O tym mówił Izajasz, ale większość ludzi go nie rozumiała: Mesjasz miał się spotkać z zatwardziałością i odrzuceniem, w szczególności ze strony przywódców narodu Izraela.

Jezus jest zraniony tym odrzuceniem, ale nie zaskoczony. On zna serca. A

jednak nie odwraca się plecami do tego, co wie, że nadejdzie. Przyszedł, aby ustanowić Królestwo miłości, królestwo, o którym mówił również Izajasz (por. Iz 11, 1-9): „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie” (Łk 12,49-50). *„Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie”*: Jak wiele mówią te słowa Boga Ojca, które potem wszyscy usłyszą podczas chrztu Jezusa w Jordanie! *Jest to prawdziwie Boska miłość, ogień, którego wody wielkie nie zdołają ugasić* (por. Pnp 8,7).

Pan jest zdecydowany, by iść naprzód. Św. Paweł tak mówi o sobie: „zapominając o tym, co za mną, a wyteżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie” (Flp 3,13-14). Być może my, jako chrześcijanie, możemy

zniechęcać się na widok odrzucenia Chrystusa przez tak wielu lub braku widocznych owoców. Z jednej strony nie zapominajmy, co mówi Bóg do Samuela: „nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą” (1Samuel 8,7). Z drugiej strony nie zapominajmy, że prawdziwa miłość, ta która przemieni serca i zmieni świat, sprawdza się, wyraża się w ofierze za ukochanych: Boga i ludzi. Oddajemy nasze życie z miłości do Boga i do tych, których kochamy miłością Chrystusa: ponieważ Chrystus przyszedł, aby zbawić grzeszników, którymi jesteśmy my wszyscy; ponieważ Bóg chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy (por. 1Tm 1,15; 2,4).

Juan Luis Caballero //Zdjęcie:
Iseo Yang - Getty Images Pro

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/ewangelia-na-sobote-choeby-odrzucali-ewangelie/> (08-03-2026)